

O cudownych uwikłaniach bezpotomności

Autor tekstu: Jerzy Drewnowski

Fakt, iż brakowi naturalnych antidotów na bezlik bezpotomnych śmierci zawdzięczamy istnienie człowieka i w ogóle rozwój form życia, nie wszystkim jest obcy. Bywa spostrzegany, a niekiedy i uważany za oczywistość, nawet w czasach Wielkiej Retenebracji. Jednakże upodobanie w jego przeżywaniu potrafią znajdować chyba tylko osoby odzwyczajone od mitologicznej percepcji świata. Co więcej, człowiek taki potrafi twierdzić, iż całą tę sprawę — mimo wszelkich związanych z nią okropności — można traktować jako dość miłą i zabawną: jak wspomnienia o szkole w wieku dojrzałym lub daleką własną śmierć w czasach młodości. Lecz do rzeczy!

Co stworzyło świat ożywiony, w jego zróżnicowaniu, rozwoju i w imponujących sprawnościach organizmów, można się dowiedzieć już w wieku dziecięcym. Ponieważ jednak na lekcjach biologii nie uczą nas streszczania uzyskiwanej wiedzy, cierpią na tym i zabawy myślowe. Co gorsza, igraszki takie w ogóle nie wchodzą w grę w szkolnictwie krajów dostojnych i poważnych. A przecież twierdzenie, że rozwija nas — choć czasem i uwstecznia — nie tyle powielanie życia, co brak mechanizmów przeciwnych jego niszczeniu, może mieć, jak zaznaczono, pewną wartość hedonistyczną.

Pięknie i przyjemnie jest myśleć na przykład o sztukach pięknych, także w tym kontekście. Pomyślimy najpierw o bloku marmuru: żeby powstała zeń rzeźba, na przykład postument wodza narodu, reszta bryły musi zostać usunięta. Podobnie, by mogły się zrodzić genialne tomiki wierszy, jak Szymborskiej czy Kawafisa, musi istnieć kosz na śmieci. A także — bezlitosne tegoż kosza używanie. Oczywiście, można sobie wyobrazić i tu, i tam opatrnościowe siły ochronne: miłosiernego ducha, broniącego naturalnych brył marmuru, i wszystko się skończy dobrze — zamierzona rzeźba nie powstanie; takież opiekuńczy duch w duszach poetów nakaże im chronić i zachowywać wszystko, co już stworzyli; wiadomo jednak, jak wygląda poezja, która kosza na śmieci nie używa. W sumie — potencjalnie przemiała, niemal filozoficzna nauka o tym, jak możliwość niszczenia jednej rzeczy służy powstawaniu drugiej.

Żeby przy sprawach przyjemnych pozostawać nadal a od tematu śmierci i życia nie odchodzić zbyt daleko, pomyślimy z kolei o psach. A ściślej — o ich hodowli nastawionej na wyhodowanie nowej rasy o cechach takich a nie innych. Jak uczą nas na lekcjach poświęconych powstawaniu gatunków, z każdego nowego miotu pozostają do rozplodu tylko jednostki o właściwościach niesprzecznych z zamierzeniami hodowcy. Hodowcy są tu, jak widać, w podobnej sytuacji, co poeci i rzeźbiarze: gdyby, ulegając podszeptom Opatrzności lub Czegoś Jej Podobnego, ocalali od zniszczenia materię, z której chcą tworzyć swoje wymarzone formy, nie tworzyliby nic.

A bezpotomność i inne rodzaje wykluczania z bytu w biologicznym środowisku naturalnym? Kto uważał w szkole na lekcjach, ten pamięta zapewne, że sprawa ma się tutaj podobnie, a zarazem zupełnie inaczej. Zanim istota rzeczy wychyli się z ewentualnego zapomnienia, zajmijmy się przez moment Opatrznością i jej relacjami do Dżumy. A zauważmy od razu, że rzecz jest nie tylko pouczająca, ale i etycznie piękna — w aspekcie sprawiedliwej oceny: Dżuma ukaże się tutaj, przynajmniej po części, nie jako zła, lecz, tylko i po prostu „dobra inaczej”; zasłużona, wraz z podobnie jej niszczycielskimi epidemiami dla odporności współczesnego Europejczyka tak bardzo, że trudno by było te jej zasługi przecenić; włos się jeży na głowie na myśl, jak nisko sytuowałyby się nasza bariera immunologiczna, gdyby Opatrzność chciała się litować nad zadżumionymi dziećmi i ich ojcami.

Lecz co właściwie kazano nam zapamiętywać temat tych gatunków i tak dalej? Aha, oczywiście! Że w walce o byt wymierają organizmy słabe i nieudaczone, przeżywają i zasługują na przeżycie jednostki silne, twarde i predestynowane do sukcesu! Oj chyba nie! Nauczyciele biologii, gdy się zdarzy, że rozumieją swój przedmiot, mówią coś zupełnie innego. Że mianowicie chodzi w tym wszystkim tylko o relację między bytowymi potrzebami organizmów a warunkami szeroko pojętego środowiska. Że nie skądinąd, jak ze zmian czy zaburzeń w tej to relacji rodzi się i różnorodność ekosfery, i powstanie gatunku ludzkiego. A także — konieczna bezpotomna śmierć niewyobrażalnej liczby roślin i zwierząt. I że, co więcej, masowe wymieranie organizmów i naturalna ich nadprodukcja — w stosunku do możliwości przeżycia i wydania potomstwa — to czynniki sprawcze zarówno trwania gatunków, jak i powstawania nowych; podobnie jak się to dzieje przy tworzeniu intelektualnych wierszy metodą doklejania myśli i selekcji. I że — podsumowując — jeśli szukać

jakiegoś ogólnego prawa natury do życia i śmierci odniesionego, to chyba tylko w tych właśnie stosunkach między budową i funkcjonowaniem organizmów a warunkami ich bytowania.

Oczywiście, wszystko to radykalnie się zmieni, kiedy tylko rządy nad światem przejmie Opatrzność. Na pewno doczekamy się wtedy dwóch wielkich zastopowań: zahamowania zmian środowiska i kresu mutowania organizmów. Nieśmiertelność stanie się osiągalna, przynajmniej w takiej formie, w jakiej korzystają z niej już teraz kosańce, niektóre trawy rozłogowe i pantofelki ogoniaste. A tymczasem? Warto się śmiać! Oczywiście, nie z prawa naturalnego czy z ujęć natury jako tej, która winna być wzorem i przykładem cenięcia życia w każdej postaci i fazie: ustawy i sankcje karne dla ochrony uczuć uczyniły taki śmiech zbyt kosztownym. Na szczęście, emocje zwolenników medycyny naturalnej mogą nas nadal cieszyć i rozbawiać bezkarnie. Przynajmniej dopóty wiara w takie rzeczy, jak tajemnice meridianów i cudowność Bożej Apteki, nie są objęte ochroną.

A bawiąc — można uczyć i zarabiać znaczne pieniądze. Między innymi przez wynajdowanie gier komputerowych ćwiczących w tworzeniu nowych gatunków. Na przykład wedle zasady: wolno Ci septyliony organizmów skazywać na bezpotomną śmierć i najgorsze choroby, lecz zmieniać organizmy możesz tylko przez dodawanie nowych cech do starych. Jak w ewolucjonistycznych objaśnieniach Dawkinsa. Co zaś do wspólnej nazwy takich gier, najlepsza by była chyba: „Natura przeciw kulturze śmierci”. Tylko, broń Boże, nie odwrotnie!

Lecz — mówiąc już całkiem poważnie — jak nie dręczyć się owym faktem, że bogactwo i piękno ożywionego świata powstaje za cenę skutków ubocznych i przyczyn tak potwornych? Tak strasznych, że przywodzą na myśl Stwórcę-Szatana w najgorszym gatunku? Chyba najlepiej nie myśleć wcale! A jeśli już, to — pozytywnie: że na niewyobrażalnie wielkiej liczbie planet życie nie istnieje i nie ma szans na powstanie.

Srebrzystego jedlniańskiego przedpołudnia 15 lutego 2013 r.

Jerzy Drewnowski

Ur.1941, historyk nauki i filozof, były pracownik PAN, Akademii Lessinga i Uniwersytetu Technicznego w Cottbus, kilkakrotny stypendysta Deutsche Forschungsgemeinschaft i Biblioteki Księcia Augusta w Wolfenbüttel. Współzałożyciel Uniwersytetu Europejskiego Viadrina we Frankfurcie nad Odrą. Pracował przez wiele lat, w Polsce i w Niemczech, nad edycją „Dzieł Wszystkich” Mikołaja Kopernika. Kopernikowi, jako uczonemu czynnemu politycznie, poświęcił pracę doktorską. W pracy habilitacyjnej zajął się moralną i społeczną samoświadomością uczonych polskich XIV i XV wieku. Od 1989 r. mieszka w Niemczech, wiele czasu spędzając w Polsce - w Jedlni Letnisku koło Radomia, gdzie wraz ze Stanisławem Matułą stworzył nieformalne miejsce spotkań ludzi duchowo niezależnych z kraju i zagranicy. Swoją obecną refleksję filozoficzną zalicza do „europejskiej filozofii wyzwolenia”. Nadaje jej formę esejów, wierszy i powiastek filozoficznych.



[Strona www autora](#)

[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 20-02-2013)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8760) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,8760>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym,

w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl